Cena 6 halerzy.

Nr. 285. Kraków, Wtorek 6. Czerwca 1916. **Rok XXIV.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. **Za odnoszenie do domu** dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6. czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 5. czerwca:

Wschodni teren.

Od dłuższego czasu oczekiwany atak rosyjskich wojsk południowo-zachodnich rozpoczął się.

Na całym froncie między Prutem a kolanem Styru koło Kołków rozgorzała wielka bitwa.

Koło Okna toczy się zacięta walka o posiadanie naszych najprzedniejszych stanowisk.

Na północny zachód od Tarnopola udało się nieprzyjacielowi przejściowo w poszczególnych punktach wedrzeć się do naszych okopów. Kontratak wyrzucił go stamtąd z powrotem.

Z obu stron Kozłowa (na zachód od Tarnopola) rozbiły się rosyjskie ataki przed naszemi przeszkodami, koło Nowo-Aleksińca i na północny zachód od Dubna już w naszym ogniu działowych.

Także koło Sapanowa i koło Ołyki są zacięte walki w toku.

Na południowy wschód od Łucka zestrzeliliśmy jednego nieprzyjacielskiego lotnika.

Włoski teren.

W obszarze na zachód od doliny Astico była działalność bojowa nagość słabszą.

Na południe od Posiny zajęły nasze wojska silny punkt oparcia i odparły kilka prób odzyskania, podjętych przez Włochów.

Na wschód od doliny Astico wzięła nasza grupa bojowa na wzgórzach na wschód od Arsiero szturmem jeszcze Monte Panoccio (na wschód od Monte Barco) i dzierży teraz Val Canaglia.

Na nasz front na południe od kąta granicznego skierowano znowu kilka ataków, które wszystkie odparliśmy.

Na froncie Pobrzeża strzelała włoska artylerya więcej niż zwykle. W odcinku Doberdob brały udział także nieprzyjacielskie oddziały piechoty, z których wypadami jednak szybko się załatwiono.

Południowo-wschodni teren.

Spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6. czerwca.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 5. czerwca:

Zachodni teren.

Anglicy przystąpili wczoraj wieczorem ponownie do ataku na utracone przez nich stanowiska na południowy wschód od Ypres, który jednak w ogniu działowym się załamał.

Taksamo rozbił się podjęty, po przygotowaniu gazowem, słabszy francuski atak koło Prunay w Szampanii.

Na zachodnim brzegu Mozy zwalczała nasza artylerya z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie bateryje i urządzenia szańcowe.

Francuska piechota, która usiłowała się posunąć na zachód od drogi Haucourt—Esnes przeciw naszym okopom, została odrzuconą.

Na prawym brzegu trwa z niezmniejszoną gwałtownością zacięta walka między lasem Caillette i Damloup. Nieprzyjaciel, przy użyciu mas piechoty, usiłował odebrać nam osiągnięte w ostatnich dniach sukcesy. Największe wysiłki czynił nieprzyjaciel w lesie Chapitre, na grzbiecie Fumin (na południowy zachód od wsi Vaux) i w okolicy na południowy wschód stamtąd. Wszystkie nieprzyjacielskie kontrataki zostały w zupełności przy najcięższych nieprzyjacielskich stratach odparte.

Niemieckie oddziały wywiadowcze wtargnęły nad Yserą, na północ od Arras, na wschód od Albert i koło Altkirch, do nieprzyjacielskich stanowisk i przyprowadziły jako nierannych jeńców, 30 Francuzów, 8 Belgijczyków i 35 Anglików. Zdobyto jeden miotacz min.

W walce powietrznej nad grzbietem Marre, nad Cumieres i przed Souville spowodowano upadek w każdej walce jednego francuskiego samolotu.

Walki naszych lotników były w miesiącu maju skuteczne. Nieprzyjacielskie straty w walce powietrznej wynosiły: 36 samolotów, przez zestrzelenie z ziemi 9, przez przymusowe lądowanie poza naszą linią 2, razem czterdzieści siedm samolotów. Nasze straty wynosiły: w walce powietrznej 11 samolotów, wskutek niepowrócenia 5, razem szesnaście samolotów.

Wschodni i bałkański teren:

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Urodziny Arcyks. Fryderyka.

Uroczystości w siedzibie głównej kwatery.

Wiedeń. (B. kor.) Sześćdziesiątą rocznicę urodzin polnego marszałka arcyksięcia F r y d e r y k a obchodzono uroczyście w głównej kwaterze.

Wieczorem dnia poprzedzającego przyjął Arcyksiążę hołd wolnych od służby oficerów i urzędników naczelnej komendy armii pod kierownictwem szefa sztabu jeneralnego bar. Conrada-Hoetzendorfa, który wzniósł entuzyastyczne przyjęty trzechkrotny okrzyk na cześć serdecznie ukochanego marszałka polnego.

Wczoraj przedpołudniem zebrali się dla złożenia życzeń jenerałowie prowadzeni przez jenerała Conrada Hoetzendorfa, dalej przydzieleni do naczelnej komendy armii członkowie niemieckiej misyi wojskowej i bułgarskiej armii, oraz zastępcy władz państwowych, krajowych i miejskich. Dalej złożył Arcyksięciu hołd uroczysty pochód przed zamkiem arcyksiążęcym. Arcyksiążę udał się między wznoszących na Jego cześć okrzyki uczestników uroczystości i wysłuchał życzeń burmistrza, który podniósł, że uroczystość dzisiejszego dnia jest wynikiem obowiązku wdzięczności wobec genialnego wodza naszych wspaniałych wojsk, zwłaszcza obowiązku najgoręteszej podzięki dla wielkiego marszałka polnego, który prowadził swe armie od zwycięstwa do zwycięstwa i wije około swej skroni wawrzyny wiecznej sławy wojennej.

Burmistrz zakończył życzeniem, aby polnemu marszałkowi było danem nie tylko doprowadzić do pełnego sławy końca wojnę, ale widzieć dojrzałe owoce wszystkich odniesionych zwycięstw.

A r c y k s i ą ż ę odpowiedział wyrażając najserdeczniejszą podziękę na hołd i wyraził szczególną radość, że może ten dzień spędzić wśród ludności, która się zawsze odznaczała wybitnie patryotycznem uczuciem i obecnie wśród najgwałtowniejszych z wszystkich wojen świata znowu pokazuje co może zdziałać miłość ojczyzny, wierność i dzielność. Synowie tej ludności pomagali przy pobiciu Rosyan i Serbów i obecnie są w toku dać zdradzieckim Włochom poznać żelazną pięść. Gdziekolwiek walczyli, zyskiwali zawsze trwałą sławę. Z radością może Arcyksiążę powiedzieć: Ja, wasz polny marszałek, jestem z was dumny. Arcyksiążę zakończył życzeniem rychłego, po pokonaniu nieprzyjaciół, na wiele lat zabezpieczonego pokoju.

Burzliwe okrzyki oraz ciągłe entuzyastyczne owacye na cześć Arcyksięcia towarzyszyły defiladzie pochodu przed naczelnym komendantem armii.

Po bitwie morskiej.

Cesarz Wilhelm przy flocie.

Berlin. (B. kor.) C e s a r z udał się wieczorem do Wilhelmshaven.

Telegram króla Jerzego.

Londyn. (B. kor.) W odpowiedzi na telegram admirała J e l l i c o e, w którym tenże gratuluje królowi z okazyi urodzin, powiada król: Jestem głęboko wzruszony wiadomością, jaką otrzymałem nazajutrz po bitwie. Walka wykazała znowu świetną waleczność oficerów i żołnierzy pod Pańską komendą. Ubolewam nad stratą dzielnych ludzi, z których wielu było moimi osobistymi przyjaciółmi. Ubolewam jednak jeszcze bardziej nad tem, że niemieckiej flocie mimo ciężkich strat, jakie jej zadano, mgła umożliwiła uchylić się przed zupełnymi skutkami spotkania, którego ona sobie według własnych ciągłych oświadczeń tak życzyła, ale którego przecież przy każdej sposobności unikała. Chociaż odwrót nieprzyjaciela nastąpił tuż po rozpoczęciu ogólnego boju i odebrał nam możliwość odniesienia rozstrzygającego zwycięstwa, to jednak wypadki ostatniej środy wzmocniły i usprawiedliwiły moje zaufanie w dzielność i działalność flot powierzonych pańskiemu kierownictwu.

Optymizm Churchilla.

Londyn. (B. kor.) Biuro prasowe ogłasza oświadczenie C h u r c h i l l a, które opiera się na sprawozdaniach admiralicyi i w którem Churchill powiada, że przez bitwę morską stosunek angielskiej przewagi w żaden sposób się nie zmienił. Jakkolwiek było niemożliwem zmusić niemiecką główną flotę do przyjęcia bitwy, mają wyniki do jakich się przyszło, przecież największe znaczenie. Po obu stronach były wszystkie typy okrętów z sobą w walce. Wiemy, że nas nie czekają żadne niespodzianki. Można dokładnie oznaczyć siły nieprzyjaciela i usuniętą została ostatnia niepewność co do jego stanowczej niższości. Gdy się będzie studyowało bitwę, będzie się coraz jaśniej okazywać, że był to definitywny krok do osiągnięcia zupełnego zwycięstwa.

Biuro Wolffa zauważa do tego: Według Churchilla stanowi zatem klęska przekonywujący dowód wyższości.

Wrażenie w Ameryce.

Nowy Jork. (B. kor.) Przedstawiciel biura Wolffa telegrafuje iskrowo: Dzienniki poświęcają niemieckiemu zwycięstwu morskiemu, które zelektryzowało cały kraj, przeszło trzy pełne stronice i nie próbują umniejszać znaczenia strasznego ciosu, zadanego angielskiej dumie marynarskiej. Tytuły przez całą drukowaną stronicę brzmią: Niemcy niszczą flotę angielską. Anglia przegrywa największą bitwę morską świata.

Stan oblężenia w Salonikach.

Koalicya obsadza urzędy.

Saloniki. (B. kor.) Reuter. **Sprzymierzeni koalicyi obsadzili wczoraj urzędy telegraficzne, urząd cłowy główny i poczynili zarządzenia, żeby uchylić możliwość oporu. Komendanci żandarmeryi i policyi zostali złożeni z urzędu. Ogłoszono stan oblężenia.**

W dzień imienin króla.

Lugano. (B. kor.) Według dzienników włoskich rozkazał jenerał S a r r a i l w dzień imienin króla greckiego obsadzić grecką prefekturę, urząd telegraficzny, stacyę radiotelegraficzną, urząd cłowy i urząd policyjny w Salonikach i p r z e s z k o d z i ł o d p r a w i e n i u „T e D e u m" z a k r ó l a.

Szef greckiej żandarmeryi i policyi M i d r i o t i s otrzymał rozkaz opuszczenia Salonik w przeciągu 24 godzin.

Odwołanie uroczystości.

Saloniki. (B. kor.) Aj. Havasa. Jakkolwiek S a r r a i l oświadczył, że z okazyi imienin króla projektowane nabożeństwo i inne manifestacye będą się mogły odbyć, odwołały greckie władze wszystkie uroczystości.

Groźby francuskie.

Paryż. (B. kor.) Groźne stanowisko prasy wobec Grecyi wyraża się najsilniej „Matin", który powiada, że prezydent ministrów S k u l u d i s nie powinien zapominać, że jego przychylna neutralność jest tylko słabem odszkodowaniem za zapomnienie obowiązków traktatowych wobec Serbii.

Ponowny protest rządu greckiego.

Medyolan. (B. kor.) Wedle doniesień „Secolo" z Aten, rząd grecki założy protest przeciw zarządzeniom przez jenerała S a r r a i l a proklamowaniu stanu oblężenia w Salonikach i w obsadzonych częściach Macedonii, jakoteż przeciw bezwzględnej kontroli wszystkich urządzeń publicznych i gałęzi służby publicznej.

Z dyskusyi o przyszłości.

W urzędowym organie Związku wszechniemieckiego „Alldeutsche Blätter“ zamieszcza przewodniczący tego Związku i wybitny polityk niemiecki adwokat Class artykuł pt. „Zasadnicze uwagi w sprawie polskiej“ — zasługujący szczególnie z tego względu na przytoczenie, że autor rozpatruje w nim krytycznie ze stanowiska interesów niemieckich wszystkie możliwe sposoby rozwiązania kwestyi przyszłości Królestwa. Artykuł — powtarzamy go w całości za prasą poznańską — brzmi jak następuje:

I.

Aczkolwiek ze względu na cele wojenne, podyktowane koniecznością życiową narodu niemieckiego, wciąż jeszcze „wolnego narodu“ nie odcięto od „wolnego słowa“, to przecież na podstawie najnowszej mowy kanclerza prasa niemiecka uzyskała szerszą swobodę ruchu, przynajmniej w omawianiu sprawy polskiej. Zarówno w dziennikach jak w tygodnikach i miesięcznikach politycznych rozstrząsano gruntownie pod wielu względami ważną tę sprawę, udzielając przy tej sposobności najrozmaitszych rad do rozwiązania tego nad wyraz trudnego zagadnienia.

W szeregu dotychczas ogłoszonych artykułów wydaje mi się mieć szczególne znaczenie rozprawka hr. Juliusza Andrassy'ego, zamieszczona w „Frankf. Ztg.“ z 23. kwietnia. Kto zna stanowisko, jakie hr. Andrassy od lat wielu zajmuje w życiu politycznem swego narodu, ten zrozumie łatwo, że enuncyacyom jego przypisać trzeba znaczenie większe — i to zgoła niezależnie od mniej więcej słusznego przypuszczenia, że w wynurzeniach jego dopatrzyć się można nietylko jego opinii osobistej, lecz opinii conajmniej miarodajnych kół Węgier i prawdopodobnie również takichże kół monarchii naddunajskiej.

Hr. Andrassy w wywodach swych wychodzi z założenia, że zwrot przez cesarstwa centralne zdobytych ziem polskich Rosyi nie wchodzi wogóle w rachubę, zaczem odpowiednio do tego usiłuje wyświetlić wszelkie „za“ i „przeciw“ poszczególnych możliwości, wyłaniających się z zaprzeczenia tej kwestyi zasadniczej. Przytem porusza najpierw te wszelkie projektowane środki zaradcze, których jego zdaniem, z tych lub owych względów nie można uznać jako odpowiednie do zapewnienia dostatecznego rozwiązania sprawy polskiej. Tak więc np. odrzuca „kondominium“ sprzymierzonych cesarstw centralnych, projektowane przez członka partyi „kultualnego konserwatyzmu Dr. Grabowsky'ego, jak również sprzeciwia się nowemu podziałowi Polski. Ponieważ zaś jego zdaniem nie może być mowy o wskrzeszeniu niezawisłego królestwa z przydzieleniem do niego części niemieckich i austryackich lub utworzeniu z dotychczasowego Królestwa Polskiego państewka „buforowego“, przeto z negatywnego dowodzenia jego wnika ostateczne jądro takiego wniosku: jako możliwe i zadowalające rozwiązanie uważać można koniec końców jedynie połączenie zdobytych ziem polskich z jednem z obu mocarstw cesarskich. W tem zrozumieniu pisze, co następuje:

> „Jeżeli stosunki pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami uda się ugruntować na fundamencie od znanych sojuszów mocniejszym i trwalszym, natenczas okażą się niepotrzebne jakiekolwiek zazdrostki tudzież trzeci podział Polski, której dwie części stanowią części składowe innego państwa, gdy tymczasem część trzecia jest samodzielną, a jednak nią nie jest. Wówczas będziemy mogli sięgnąć do należytego rozwiązania, przyłączając oswobodzoną Polskę wraz z przynależną już do niej prowincyą polską do tego mocarstwa sąsiedniego, z którem związana okaże największą siłę do przeciwstawienia się rosyjskim przynętom i ew. atakom“.

Narzucającej się tu kwestyi do którego z obu mocarstw mają być przydzielone ziemie polskie, hr. Andrassy nie rozstrzyga wprawdzie w jasno sformułowanej odpowiedzi, z całego sensu jego wywodów wynika jednak zupełnie niedwuznacznie, że całe Królestwo Kongresowe pragnąłby przyłączyć do monarchii habsburskiej, gdzie w połączeniu z Galicyą miałoby żyć życiem państwowem, mniej lub więcej niezależnem od centrali wiedeńskiej.

Jakkolwiek godne uwagi są wywody hr. Andrassy'ego, to przecież sądzę, że nie mogą one pozostać bez odpowiedzi ze stanowiska niemieckiego. Korzystam tedy ze sposobności, aby na łamach organu wychodzącego w Rzeszy niemieckiej odpowiedzieć w tym samym przyjaznym duchu, w jakim utrzymane są jego wywody; a korzystam z tej sposobności tem chętniej, że uważam za swój obowiązek stonowisko w sprawie polskiej dawniej przezemnie zajmowane, wypowiedziane nadto w mym memoryale z sierpnia 1914 roku, poddać rewizyi na mocy poglądów zdobytych podczas wojny.

A teraz powróćmy do wywodów hr. Andrassy'ego.

Przedewszystkiem stwierdzić winienem z zadowoleniem zupełną zgodność moją z autorem, że nie może być oczywiście mowy żadną miarą o zwrocie Rosyi zdobytych ziem polskich. Tego rodzaju rozwiązanie uważaćby należało nietylko za zaprzeczenie celu prowadzonej przeciwko Rosyi wojny, lecz przeciwnie stworzyłoby się najkorzystniejsze widoki na wypadek nowych zamiarów wojennych Rosyi. Również godzę się w zupełności z hr. Andrassy'm co do odrzucenia myśli o utworzeniu polskiego państewka buforowego, bez względu na to, czy miałoby ono powstać w granicach dotychczasowej Polski Kongresowej, czy też — co oczywiście zgoła jest wykluczone — granice jego miałoby się rozszerzyć przez przyłączenie doń zaboru pruskiego i Galicyi. Także i ten projekt, aby zdobyty przez oba mocarstwa teren poddać wspólnej administracyi, tzn. aby utworzyć „kondominium“, nie zasługuje mojem zdaniem, podobnie jak zdaniem hr. Andrassy'ego, na poważne traktowanie. Uzasadniając swoje nieprzychylne w stosunku do tego stanowisko, przytoczył Andrassy bardzo trafny przykład administracyi pruskiej i austryackiej w Szleswiku-Holsztynie; w istocie, nie możnaby wymyślić lepszego środka do rozluźnienia i rozbicia dotychczasowej łączności obu cesarstw, jak właśnie wspólne posiadanie i wspólne administrowanie zdobytych ziem polskich.

O żywność dla Królestwa.

Półurzędowe berlińskie Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat w sprawie dowozu żywności amerykańskiej do Królestwa, który podaliśmy już w streszczeniu:

Od szeregu miesięcy stara się komisya ratunkowa amerykańska uzyskać pozwolenie rządów angielskiego i rosyjskiego na dowóz środków żywności dla ludności cywilnej okupowanych ziem polskich. Brak środków spożywczych, panujący na tych obszarach jest, jak wiadomo, skutkiem szczególnych metod rosyjskiego prowadzenia wojny. Szeroko poza bezpośrednią potrzebę wojskową, armia rosyjska podczas odwrotu z Polski planowo (to znaczy przez własne kolumny pożarowe) niszczyła zapasy i produkty miejscowej ludności. Prasa angielska, francuska i rosyjska swego czasu metody te wychwalały z zapałem. Obecnie chce zrzucić odpowiedzialność za własne grzechy na Niemcy, które z ciężkiemi własnemi ofiarami usiłowały wskrzesić zniszczone i spustoszone rolnictwo tego kraju.

Mimo tego położenia rzeczy rząd niemiecki usiłował od pierwszej chwili wspierać i przyspieszyć planowaną akcyę ratunkową ze strony Ameryki na tych samych warunkach, na których odbywa się dowóz z tej samej strony do Francyi północnej: — uwolnienie ilości dowiezionych od rekwizycyi i sekwestracyi, zużycie ich wyłącznie na rzecz polskiej ludności cywilnej, podział przez polskie komitety lokalne z dopuszczeniem przedstawicieli komisyi ratunkowej amerykańskiej. Administracya niemiecka zobowiązuje się dalej pozostawić własną produkcyę środków żywności Polski dla użytku wyłącznego polskiej ludności cywilnej, jedynie dla aprowizacyi wojsk okupacyjnych miejscowe zapasy kraju za gotówkę po cenach odpowiednich miały być użyte. Wyjątek ten był konieczny z przyczyn czysto technicznych. Wojska załogowe częścią w małych oddziałach rozproszone są w rozmaitych miejscowościach, a regularna aprowizacya ich środkami sprowadzonymi z Niemiec wobec istniejących stosunków komunikacyjnych jest często niemożliwa. Do Niemiec wywieziony miał być jedynie nadmiar ziemniaków, którýby po pełnem pokryciu zapotrzebowania ludności polskiej (conajmniej 400 gramów dziennie zapewniono na głowę) pozostał. Niemcy zgodziły się wreszcie na dowóz amerykańskich środków żywnościowych po połowie ceny z Gdańska do byłej granicy rosyjskiej, a stamtąd do miejsc przeznaczenia bezpłatnie.

Gdyby Anglia istotnie miała uczciwą wolę polepszenia zaopatrzenia ludności polskiej w środki żywnościowe, byłby rząd angielski zgodził się na te warunki lojalne i idące do najdalszych granic możliwości i zgodziłaby się bezzwłocznie na przeprowadzenie akcyi pomocniczej. Wolała jednak pozostawić ludność polską bez pomocy zapowiedzianej ze strony Ameryki i wyzyskać całą sprawę do agitacyi antyniemieckiej w Stanach Zjednoczonych, a może i w samej Polsce. Gdyż jedynie tym zamiarem tłómaczy się fakt, że urząd angielski dla spraw zagranicznych, zwlekając układy bez końca (warunki niemieckie doręczył ambasadar amerykański w Londynie 21. lutego), odpowiedział dopiero 10. maja i żądał ze swej strony nowych upewnień, które musiały — a to nie mogło pozostać tajemnicą także dla Foreign Office — cały plan zniszczyć.

Rząd brytyjski żąda najpierw, żeby Niemcy przejęły zobowiązania nietylko za siebie, ale także za Austro-Węgry i za Bułgaryę. I to podwójnego rodzaju. Po pierwsze należałoby nietylko z północnej, niemieckiej, ale także z południowej, austryackiej części okupacyjnej Polski zaprzestać całkowicie wywozu sprowadzanych lub miejscowych środków żywności, nawet do Galicyi. Nadwyżki z południowego obszaru miałyby służyć do zaopatrzenia północnego. Pozatem mają się Niemcy zobowiązać do starania o zaopatrzenie w żywność Serbii, Albanii i Czarnogóry, a zatem obszarów, które nie są pod zarządem ich, lecz sprzymierzonych. Także Foreign Office musi wiedzieć, że Niemcy nie mogą przejmować żadnych zobowiązań za swych sprzymierzonych, lecz że mogą conajmniej zaofiarować swe usługi dla umów komitetu amerykańskiego z nimi. Czy umowy w rodzaju proponowanych przez Anglię są dla państw sprzymierzonych możliwe do przyjęcia, co do tego jest jeszcze wielkie pytanie. Bardzo wielkiem jest np. wymaganie, aby Austro-Węgry miały się zrzec wszelkich nadwyżek ze swego polskiego obszaru okupacyjnego, — również znacznych dowozów w ruchu pogranicznym, które w czasach pokojowych stały im regularnie do dyspozycyi. Tak więc, jakkolwiek sprawy się mają, fakt, że Anglia stawia to żądanie, że je stawia teraz, dowodzi, iż pragnie rozbicia akcyi pomocy. Gdyż conajmniej okażą się przez to przecież potrzebnemi nowe układy z Austro-Węgrami i z Bułgaryą, które muszą się pociągnąć przez pewien czas. A cały dowóz amerykański ma z nastaniem nowego roku żniwnego, dnia 1. października, całkowicie ustać. Przyjąwszy nawet, że układy owe załatwią się pomyślnie, nie możnaby po ich zawarciu w czasie aż do 1. października żadnych poważnych ilości żywności do Polski sprowadzić.

Ale Anglia zapewniła sobie niemożność dojścia do skutku amerykańskiej akcyi pomocy przez dalsze niemożliwe żądania.

Niemieckim wojskom okupacyjnym nie ma być wolno używać krajowych zapasów do swego wyżywienia. Powyżej wyłuszczyliśmy, że i dlaczego żądanie to — nie mówiąc już o jego uprawnieniu — technicznie jest niewykonalnem. Znaczenie wyżywienia wojsk okupacyjnych nawet z punktu widzenia brytyjskiego planu wygłodzenia, jest nikłe; nie zużywają one więcej żywności jak jedno większe miasto średniego znaczenia. Ale Anglii właśnie chodzi o to, aby stawiać warunki, których Niemcy nie mogą przyjąć. Do ich rzędu należy także niesłychanie bezczelna propozycya, że niemiecka władza wojskowa pozbawiona ma być wszelkiego wpływu na podział dowiezionej żywności, że w kraju przez siebie administrowanym ma być poprostu wyeliminowaną.

Rząd niemiecki był oczywiście zmuszony do odrzucenia tych „warunków“ angielskich. Gdyby tem samem akcya ratunkowa miała się rozbić, to wina spotyka wyłącznie Anglię, której sprawa wyżywienia ludności polskiej dość dobra jest na obłudne urabianie opinii. Ambasador amerykański w Berlinie, p. Gerard, przesłał rządowi swemu nowe propozycye, w których brak żądań gwarancyjnych“, dla Niemiec niemożliwych do przyjęcia.

Przy układach, które poprzedziły nowe te próby, rząd niemiecki w interesie sprawy okazał ustępliwość, idącą do najdalszych granic. Anglia prawdopodobnie mimo to przeszkodzi dojściu układu wczas do skutku. W kraju i poza krajem będzie się wiedziało, kto humanitarność ma na ustach, a kto dla niej gotów jest ponosić ofiary.

Admirał Jellicoe.

„Voss. Zeitung“ kreśli następującą sylwetę naczelnego wodza angielskich sił zbrojnych na morzu:

Angielska „Grand Fleet“ stoi pod rozkazami admirała Sir Johna Jellicoe. Już przed wybuchem wojny po wielkich wiosennych manewrach floty angielskiej w 1914 r. mianowany jej szefem był wyobrazicielem angielskich nadziei.

Urodził się on dnia 5 grudnia 1859 roku jako syn angielskiego oficera marynarki, a otrzymawszy jakieś zaledwie początkowe wykształcenie, już w dwunastym roku życia został mianowany kadetem marynarki i żył

odtąd już tylko na wodzie. Bardzo późno odbył potem nauki w szkole marynarskiej, poczem wrócił do czynnej służby i po raz pierwszy zaznaczył się w czasie ekspedycyi dla uśmierzenia rozruchów w Chinach już jako szef sztabu tejże międzynarodowej wyprawy. Wtedy też został ranny i otrzymał nawet od cesarza niemieckiego order Czerwonego Orła z mieczami. W czasie dalszej swej służby niejedną miał przygodę, a uwagę powszechną zwrócił ponownie na siebie, jako szef eskadry Atlantyckiej w roku 1910, poczem w dwa lata później mianowano go drugim lordem admiralicyi. Uskutecznione w tym czasie przez niego reformy w marynarce wojennej odnosiły się głównie do wprowadzenia 38 cm. dział, przez co sprawność bojowa floty angielskiej podniosła się o jakie 50 proc.

Po wybuchu wojny swiatowej, objął naczelną komendę nad angielską flotą macierzystą, stacyonowaną u wysp Orkney; w bitwach przez nią stoczonych na morzu Północnem nie brał jednak osobiście udziału a jego okręt admiralski „Iron Duke" rzadko tylko wypływał z przystani. Przypuścić należy, że dopiero ataki „Zeppelinów" i ostatnia wyprawa floty niemieckiej ku wybrzeżom Anglii na początku maja br. spowodowała, iż wypełniając przyrzeczenia Balfoura wydał rozkaz do floty angielskiej, polecający jej, aby wyszła z poza linii ochronnej pól minowych i wieńca strzegących ją torpedowców i rozstawiwszy się częściowo na morzu Północnem aż ku jego części wschodniej, przeszkodziła dalszym wyprawom „Zeppelinów".

Opowiadają sobie marynarze nasi, że w czasie zebrań oficerów marynarki angielskiej, najstarszy wiekiem z obecnych wygłasza pierwszy toast, składający się z dwu słów: „The day". Każdy z obecnych wie, co znaczy to hasło.

Ten dzień nadszedł już. Dnia 31. maja starły się dwie floty dwu narodów walczących o przyszłość Północnego morza".

Dolina szczęśliwości.

Przyjęta obecnie w Anglii ustawa o przymusie wojskowym wyłącza wszystkich mających skrupuły sumienia od wykonywania służby wojskowej z bronią w ręku, a przeznacza ich do prac pomocniczych poza frontem. Sprawozdawca „Morning Post" ogłasza obecnie obraz życia tych żołnierzy „drugiej klasy", jako ludzi zasady, którzy odznaczają się stanowczą niechęcią do poniesienia śmierci bohaterskiej, a którzy stanowiąc odrębną klasę ciurów, żyją w obozach, znanych pod nazwą „dolina szczęśliwości".

„Spotkałem ich w „dolinie szczęśliwości": są to osoby, mające skrupuły sumienia z powodu wojny i jako tacy nie chcą wogóle słyszeć o wojnie. Kilkanaście mil za frontem — nawet huk dział tam nie dochodzi — pobudowano dla nich na przestronnej łące wcale miłe namioty. Spełniają pracę pokoju, zażywają spoczynku, mają na czas dostatnie jadło — ale jedna okoliczność mąci tę ich pozawojenną sielankę w wojnie — oto mianowicie francuskie kobiety nie mają najmniejszego zrozumienia dla trapiących ich zasad sumienia i naśmiewają się z nich przy każdej sposobności, wytykając im, że wolą grzebać rowy i naprawiać dziury w moście, niż walczyć jak na mężów przystało. Z łagodnością właściwą ludziom o głębokich zasadach znoszą jednak ci niezłomni wyznawcy idei pokoju wszelką przykrość ze strony wojowniczo usposobionych kobiet, bez słowa skargi czy protestu przyjmują złośliwe uwagi inwalidów wojennych wracających ze szpitala do rodzinnej wsi.

Ci ludzie są jednak przecież pożyteczni i służą mimo wszystko sprawom wojny. Najpierw kazano im od godziny 6 rano do 6 wieczorem budować lub poprawiać linie kolejowe. Ach jakże wiele cierpieli w tym czasie ci delikatni ludzie, nieprzyzwyczajeni do wydatnej pracy fizycznej, ci byli pomocnicy handlowi, księgarze, urzędnicy bankowi, kupcy, poczynający się bankierzy, a więc ludzie przyzwyczajeni już do pewnych wygód w życiu. Obolałe ich dłonie, bezlitośnie utrudzone barki, omdlałe muskuły, zesztywniałe szyje, oto smutny los tych „braci z Plymouth". Pozostali jednak mimo wszystko „towarzystwem", osobami lepszej sfery, delikatni, ustępliwi, bez zarzutu grzeczni. Między sobą są na stopie: wielmożny panie.

Wśród nich spotkałem pewnego młodego człowieka, lat może trzydziestu i zapytałem go czy także należy do „braci pokoju". Odpowiedział mi: „Jestem katolikiem, nie walczę zaś bronią, gdyż jestem zwolniony od tego obowiązku jako Niemiec". Przydzielono go zatem do tej kompanii niewalczących, chociaż jest poddanym angielskim, a to w uwzględnieniu jego niemieckiego pochodzenia. Przed wojną mał własny sklep w Londynie, ale po ataku „Zeppelinów" zrabowano mu go. Bardzo nad tem boleje. W „dolinie szczęśliwości" są przeto także ludzie smutni".

Wojenny urząd aprowizacyjny.

Łamy berlińskich pism są obecnie przepełnione artykułami na temat nowego urzędu, mającego za zadanie zorganizowanie wyżywienia ludności w czasie wojny, przyczem omawia się w sposób wyczerpujący i ścisły położenie gospodarcze, którego następstwem jest konieczność stworzenia tego urzędu. Zestawiając głosy reprezentantów różnych sfer, można całość dyskusyi streścić w następujący sposób: Angielski plan wygłodzenia nie rokuje w trzecim roku wojny szans powodzenia, wobec czego zadanie nowego urzędu redukuje się do usunięcia nieprawidłowości stojących na przeszkodzie należytemu funkcyonowaniu aparatu aprowizacyjnego. Celem zwalczenia tych przeszkód uposażono urząd w daleko sięgającą władzę, a doświadczenia poczynione w ciągu dwu blizko lat trwania wojny, nauczyły rząd, jakie to są przeszkody i jaka forma ich zwalczania prowadzi najlepiej do celu.

Przedewszystkiem starać się należy, aby gospodarstwa rolne produkowały jak najwięcej środków odżywczych, a w szczególności białka, które znajduje się nietylko w mięsie, lecz także w mleku, serze, owocach strączkowych i chlebie.

Niepodzielnie winna panować zasada, że obfitość środków spożywczech jest ważniejszą od ich taniości. Wytwórcy będą produkowali tem więcej, im lepszą cenę otrzymają za swe wytwory. W rolnictwie dbać się musi o jak najlepszą uprawę przy pomocy sztucznych nawozów w braku saletry chilijskiej, a uprawiać należy te rośliny, które na tejsamej powierzchni, dają najwyższe wartości odżywcze. Najwyżej stoi pod tym względem burak cukrowy, gdyż wydatność jego jest pięć razy wyższa co do wartości odżywczej od żyta, i z tego powodu cena buraków cukrowych musi być tak ustalona, by animowała jak najszersze koła rolników nadzieją, iż więcej korzyści osiąga się z mniejszej ilości dobrze utuczonego, niż z większej ilości chudego bydła, a ponieważ na wypas świń niema w kraju dosyć karmy, należy hodowlę ograniczyć. Unikać bowiem się musi marnowania ziarna i kartofli na tuczenie świń, gdyż z pięciu funtów żyta, otrzymuje się funt wieprzowiny, ponieważ wieprzowina ma wartość odżywczą i zawartość białka zaledwie dwa razy większą niż żyto, przeto trzy piąte części wartości zaledwie odżywczej i białka idzie w ten sposób na marne.

Tosamo, i to jeszcze w wyższym stopniu odnosi się do tuczenia cieląt mlekiem, gdyż wówczas traci się siedem ósmych części wartości odżywczej, a cztery piąte zawartego w nich białka. Wogóle trzeba z rezygnacyą ograniczyć konsumcyę mięsa, gdyż produkcya tego pożywienia łączy się z utratą znacznej ilości innych środków odżywczych, dostępnych dla szerokich kół ludności, a zatem jest zbytkiem. Ponieważ zaś zarówno producenci jak i konsumenci nie chcą się z tem pogodzić, przeto wojenny urząd aprowizacyjny przedewszystkiem na tem polu skorzysta z przysługującej mu potężnej władzy, by zmusić opornych do posłuchu.

Przy dowozie środków spożywczych trzeba przestrzegać zasady, że środki komunikacyjne mają być wyzyskane w pierwszym rzędzie do przewożenia artykułów o większej wartości odżywczej, że zatem nie należy dowozić np. kukurudzy do tuczenia bydła, gdy jest możność załadowania pszenicy, owoców strączkowych lub ryżu. Wywóz ma być w zasadzie zakazany, a dopuścić go można na ten wypadek, jeżeli w zamian za wywieziony artykuł spożywczy, otrzyma się od obcego państwa inny środek wartościowy, którego nie można otrzymać, bez zgodzenia się na wymianę.

Dalej przestrzegać należy, by, odnośnie do tych środków odżywczych, których zapasy są ściśle ograniczone, uregulowano dosyć wcześnie rozmiary ich zużycia, gdyż inaczej po krótkiej fazie obfitej konsumcyi, nastąpiłby przykry i dotkliwy brak.

Rozdział żywności musi być tak zorganizowany, aby niebyło przerw, lecz we wszystkich miejscowościach całego państwa znalazły się zawsze zapasy potrzebne do wyżywienia ludności, oczywiście w granicach ustalonych przez rząd co do ilości przypadającej na głowę, nie zaś, aby — jak to dotychczas miało miejsce — wieś miała uprzywilejowane stanowisko w stosunku do miasta. Dwie dziesiąte części niemieckiej ludności żyje w miastach, liczących ponad sto tysięcy mieszkańców, trzy dziesiąte w miastach liczących od pięciu do stu tysięcy, a druga połowa w mniejszych miasteczkach i na wsi. Sprawiedliwość nakazuje, aby rolnik-wytwórca nie cierpiał z powodu braku, aby jednak nie objadał się, gdy konsument miejski przymiera głodem.

Zapewniając wytwórcy dobrą cenę, zachęcającą go do intenzywnej produkcyi, musi się bacznie kontrolować pośrednika, by nie pędził cen w górę, musi się zatem dążyć do usunięcia wszelkiego rodzaju spekulacyjnego pośrednictwa.

Dr Paweł Eltzbacher, rektor berlińskiej akademii handlowej jest zdania, że najważniejszem zadaniem nowego urzędu będzie „silne ujęcie cugli, gdyż naród niemiecki chce być rządzonym na każdem polu, a zatem i na polu aprowizacyi. Dyktatura nie oglądająca się na interesa jednostek lub stronnictw, lecz pełniąca swą służbę bezwzględnie dla dobra powszechnego, znajdzie posłuch i zyska uznanie ludności. Wytknięte myśli przewodnie muszą być silną wolą wprowadzone w potężny czyn, a gdy naród ujrzy przed sobą jasny cel i poczucie silną wolę podda się chętnie wszelkim zarządzeniom".

Tak charakteryzuje Dr Eltzbacher duszę obywatela państwa niemieckiego, dodaje jednak, że racya chleba, stanowiącego kość pacierzową wyżywienia ludności, musi być bezwarunkowo powiększona, natomiast z mięsa należałoby wogóle zrezygnować na najbliższe dwa miesiące, aż bydło zmizerowane przez zimę, odtuczy się na świeżej paszy. Domaga się również tenże autor, aby ustała niepewność, męcząca do tej pory konsumenta, czy jutro otrzyma ten lub ów środek spożywczy, względnie czy otrzyma go po tej samej cenie, po której może go nabyć dzisiaj.

Jak widzimy, wymaganie stawiane nowemu urzędowi są poważne, atoli łączy się z niemi skłonność do ofiar, do podporządkowania interesów jednostek i grup, interesowi całego społeczeństwa, i ta rezygnacya stanowi rękojmię przyszłego powodzenia działalności wojennego urzędu aprowizacyjnego.

Wp.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Józef Cichocki z żoną Zofią mieszkają w Moskwie, Warsonofjewski zaułek Nr 3; Prochaskowie Władysława z Cichockich i Eugeniusz także zamieszkują w Moskwie, Sandunowski zaułek Nr 3. Proszą o wiadomości tą samą drogą.

Jędrzejczak Anna z córką Heleną mieszkające w gub. witebskiej, poczta Dymanów, majątek Dymanów, prosi o przedrukowanie tego adresu w jednej z gazet sosnowieckich i o wiadomość o mężu Rafale i synie Wacławie.

Kirchmayer Janusz zawiadamia całą rodzinę w Krakowie, Tadeusz, Duninów Rościszewskiego (Warszawa, piękna 7), że jest zdrów, mieszka w Moskwie, Strastny Bulwar 4 — 29 i prosi o wiadomości. Wanda mieszka w Pustowarni.

Liberacki Jan z bratem Leonem, z R. Gałązką; Stan. i Józkiem Abirowskim zawiadamiają rodziny swe w Żyrardowie (gub. warszawska) przy ul. Dług 95 m. 3, iż są zdrowi i pozostają na dawnych stanowiskach, jako też bracia Stefan i Hieronim Szymczak; są zdrowi i pracują razem.

Łosik Stefan z Warszawy zawiadamia żonę swoją Janinę, że mieszka w Moskwie, I-sza Mieszczańska, I-szy Peresławski zaułek Nr 8 m. 16. Jest zdrów. Prosi o wiadomości tą samą drogą. Władysław i Adolf (junior) mieszkają w Piotrogrodzie.

Maciałczyk Józef zawiadamia swoją żonę Józefę Macialczyk i dzieci, które pozostały w gub. radomskiej, pow. Końskie, gmina i osada Ramienna, stacya bb. kolei Nadwiślańskiej Skarżysko, że jest zdrów i prosi o wiadomość tą samą drogą pod adresem: depot i stacya Łuniniec Poleskiej drogi żel.

Pannę Mickiewiczównę, pracującą na pensyi p. Kurwan (Bracka 9), zawiadamia matka rodzina, że są zdrowi.

Łopatto Stefan zawiadamia brata swego Stanisława, mieszkającego w Łodzi, że cała rodznina jego jest zdrowa i prosi o wiadomość.

Wojczyńska Kazimiera zawiadamia córkę swoją Julię Rodziewiczową, zamieszkałą w Wilnie (Rossa domy Bankowe), iż ona i cała jej rodzina są zdrowi.

Usilnie upraszam o wiadomość żony mojej Franciszki Szczęsnowicz w Warszawie, ulica Hoża Nr 22, m. 12, że wraz z synami jesteśmy w doskonałym zdrowiu, mieszkamy w Moskwie, ulica Aleksandro-Newska Nr 35, m. 7U.

Kłosowicz Mieczysław zawiadamia rodzinę zamieszkałą w Warszawie, że znajduje się w Moskwie i mieszka na ul. Pimieniowskiej 9, m. 17. Zdrów i cały. Prosi o wiadomość.

Sawicki Antoni i Bonisławski Józef zawiadamiają żony swoje zamieszkałe w Warszawie, że są zdrowi i zamieszkują w Witebsku.

Kowalewska Marya Eugeniuszowa donosi z Nowego Brudna gubernii Warszawskiej, że wraz z mężem i córkami Elżbietą i Romanem Tuszyńskiemi mieszkają w Bołogoju; Dacza Jołkina Nr 72, w domu Truboczycha icieszą się zdrowiem. Janowie z córką i Feliks Tuszyńscy w Gołynkach gub. Smoleńskiej. Benedykt i Zygmunt Kowalewscy w Witebsku. Adam Golecki w Witebsku. Zdrowi.

Słodkowski Władysław zawiadamia żonę swoją Helenę, zamieszkałą w Platformie pod Warszawą, że jest zdrów, zamieszkuje w Moskwie Bachmetjewski zauł. Nr 7, m. 2. Prosi o wiadomość.

Ptaszyński Józef z Kijowa błaga kogoś ze znajomych, z Królestwa by mu doniósł czy jego dzieci i najbliżsi i czy są zdrowi?

Trynk Aleksander z Warszawy podaje do wiadomości żony Sabiny i brata Stanisława zamieszkałych w Warszawie, iż zamieszkuje w Moskwie, przy ul. Trubnej Nr 32, m. 59 (u Szczygielskiego).

Motz Wacław, Witold, Wiesław i Kazimierz, Moskwa Piotrogrodzka Słoboda 16 m. 8, zawiadamiają Jerzego Porazińskiego pomocnika komisarza milicyi miejskiej w Warszawie, że są zdrowi, i proszą o możliwie szczegółowe wiadomości o całej rodzinie, Motzów i Bagieńskich.

Preder Tomasz z Warszawy prosi zawiadomić żonę Maryę w Warszawie Chmielna 36, że żyje. Moskwa, Sretienka 26, lazaret 434.

Czyżewska Anna, Walerya, Michałowa zawiadamia matkę swą Emilię Paluchewiczową pozostałą w Warszawie, Mokotowska 41 m. 26, iż jest, zdrową. Mieszka w Moskwie na Twerskiej, Leontjewskij zaułek 12, m. 16.

Szachowski Ignacy zawiadamia matkę Florentynę i siostrę Maryę w Skierniewicach oraz brata Jana w Dąbrowie Górniczej, że jest zdrów i mieszka w Moskwie ul. I Mieszczańska Nr 120 m. 13.

Ciechanowscy Jan i Wacław zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są zdrowi i zamieszkują: Jan w Moskwie, Oboleński zaułek Nr 6-7 m. 29 u Maksiów i Wacław w Rybińsku ul. Spasska Nr 65 u pp. Gliszczyńskich.

Frączkiewicze Waleryan i Wiktor z Warszawy zawiadamiają żony swoje Felicyę i Wacławę, matkę i siostry zamieszkałe na Pradze, że są zdrowi i na swoich posadach znajdują się. Waleryan w Moskwie, Wiktor w Kałudze. Proszę o wiadomość.

Helena, Władysław, Tadeusz Sawiczowie Franciszek i Ignacy Makowscy zawiadamiają ojca swego Makowskiego, że są żywi i zdrowi.

KRONIKA.

Członkiem zakrajowym czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze wybrany został profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Stanisław Kutrzeba. Wybór uzyskał już zatwierdzenie monarsze i został kilka dni temu ogłoszony.

Zjazd Związku 30. miast. Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie obrady Związku 30. miast przedwstępnem posiedzeniem w godzinach popołudniowych. Dziś o godzinie 10. przed południem w sali konferencyjnej magistratu rozpocznie się właściwe zebranie delegatów 30. większych miast Galicyi z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie prezydyum z dotychczasowych czynności; sprawa utworzenia banku miejskiego dla szkód pośrednio wojną spowodowanych i kreowanie osobnego działu dla miast w Banku wojennym; miasta a przyszła aprowizacya kraju; interpelacye i wnioski.

Wolne święta dla osób wojskowych. W czasie od 1-go czerwca do 31. sierpnia nowego stylu wedle możności służbowej ustanawia się następujące dni jako wolne: 1. dla wszystkich wyznań chrześcijańskich 11. czerwca, niedziela Zielonych Świąt; 2. dla rzym. kat. 22. czerwca, Boże Ciało; 3. dla starokatolików 1. czerwca, Wniebowstąpienie Chrystusa; 4. dla gr. kat. i grecko-oryentalnych 19. sierpnia; 5. dla izraelitów 7. i 8. czerwca, Święto Objawienia.

Dzień kwiatka. Spełniamy miły obowiązek podziękowania wszystkim tym, którzy ofiarnością i pomocą przyczynili się do świetnego rezultatu „Dnia kwiatka" w niedzielę 21 maja 1916, a mianowicie Łaskawym Paniom za uprzejme obsadzenie stolików, WPanu Zimlerowi za nader przystępne dostarczenie wstążek na odznaki, Panienkom Skautkom za uprzejme chodzenie z puszkami. Datki nadesłali: Baronowa Konopkowa 30 K, p. Paygertowa 10 K, Hr. Wład. Korytowska 20 K, p. Mussilowa 20 K, p. Kaliska 50 K, Kazimierzowie Lubomirscy 50 K, prof. Łepkowski 30 K, redaktor Starzewski 10 K, p. Woyczyńska 10 K, Hr. Szczepan Tarnowski 10 K, Hr. Korytowska 10 K. Czysty dochód 5.923 K 89 h, z której sumy kwota 3.001 K 94 h wypadła na Kolonię Rabczańską, a 2.921 K 95 h na ubogie rodziny walczących żołnierzy, pozostających pod opieką Tow. Pń Miłosierdzia św. Wincentego. Tą drogą składamy wszystkim serdeczne „Bóg zapłać". Adamowa Starzeńska, przewodnicząca Komitetu Kolonii w Rabce; Kazimierzowa Lubomirska, Prezesowa Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego; Michałowa Chylińska. Do powyższego podziękowania przyłącza się Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci, wyrażając wielką wdzięczność oprócz powyżej wymienionych ofiarodawców także całemu Kmitetowi Pań Opiekunek, a w szczególności hr. Starzeńskiej, ks. Lubomirskiej i p. Chylińskiej.

Spis zapasów mąki i redukcya kart chlebowych. Na podstawie reskryptów Namiestnictwa z dnia 13. i 23. maja b. r. w sprawie spisu zapasów mąki znajdujących się w prywatnych gospodarstwach domowych i zużytkowania tych zapasów na cele ogólnej aprowizacyi miasta, Magistrat zarządza, co następuje:

Od dnia 11. czerwca 1916 r. osobom, w których gospodarstwach domowych, posiadane zapasy mąki wynoszą więcej niż 1 kg. mąki na głowę, będą wydawane zredukowane karty chlebowe, t. j. tylko ich części środkowe, opiewające na pobór chleba przez tyle okresów dwutygodniowych, na ile starczą posiadane przez nich zapasy, licząc po 1 kg., a odnośnie do osób ciężko pracujących po $1^1/_2$ kg. na głowę na przeciąg dwóch tygodni.

W tym celu Magistrat wzywa właścicieli domów, względnie ich zastępców, aby w dniach 7. i 8. czerwca br. zgłosili się do właściwych biur okręgowych dla rozdawnictwa kart chlebowych po odbiór przepisanych formularzy deklaracyi i arkuszy zbiorczych. Otrzymane formularze deklaracyi należy doręczyć w tymsamym dniu wszystkim lokatorom głównym, pobierającym karty chlebowe, a arkusze zgłoszeń zatrzymać u siebie.

Każdy lokator (głowa gospodarstwa domowego) wypełni otrzymany formularz deklaracyi pismem wyraźnem i zgodnie z prawdą, podając ilość mąki, jaką posiada w swem gospodarstwie domowem łącznie z zapasami podnajemców i osób będących u niego na wikcie według stanu z dnia 11. czerwca 1916, poczem wypełnioną i własnoręcznie podpisaną deklaracyę zwróci najpóźniej w dniu 8-go czerwca b. r. właścicielowi domu, względnie jego zastępcy. Do złożenia deklaracyi są obowiązani także ci lokatorzy, którzy nie posiadają żadnych zapasów mąki.

Właściciele domów wpiszą do odpowiednich rubryk arkuszy zbiorczych po kolei imię, nazwisko i zatrudnienie każdego lokatora głównego, ilość członków jego gospodarstwa domowego i cyfry zapasów podane w dotyczących deklaracyach; następnie po wpisaniu powyższych dat co do wszystkich lokatorów zesumują na końcu cyfry osób i zapasów, uwidocznią na pierwszej stronie arkusza dzielnicę miasta i numer domu i arkusz własnoręcznie podpiszą.

W arkuszu zbiorczym należy wykazać lokatorów, którzy nie mają zapasów mąki, oraz tych, którzy odmówili wypełnienia, względnie oddania wypełnionych deklaracyj i zaznaczyć tę okoliczność odpowiednio w rubryce arkusza zbiorczego „Zapas mąki".

Należycie wypełnione i podpisane arkusze zbiorcze i deklaracye właściciele domów winni oddać właściwym biurom okręgowym dla rozdawnictwa kart chlebowych w dniach 9. i 10. czerwca b. r.

Za niezłożenie deklaracyi w przepisanym terminie, lub podanie okoliczności nieprawdziwych winni będą karani w myśl rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 31-go marca 1915 L. 4669 prez. grzywnami do 5000 K, lub aresztem do 6. miesięcy; zapasy zatajone ulegną konfiskacie na rzecz państwa. — Takiejsamej karze ulegną właściciele domów względnie ich zastępcy nie stosujący się do niniejszego rozporządzenia.

Z krakowskiego Towarzystwa lekarskiego. We środę 7. b. m. o godz. 6. po południu odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie, na którem prof. Dr J. Pitz przedstawi przypadek epilepsyi Jacksona, Dr M. Hładij i Dr J. Jasieński przedstawią kilku chorych, a Dr J. Jasieński wygłosi odczyt: „O t. zw. neurozach wojennych".

Z Sejmu Rzeszy.

Sprawa ograniczeń językowych.

Berlin. (B. kor.) Parlament w drugiem czytaniu obradował nad nowelą do ustawy o stowarzyszeniach. **Komisya zgłosiła wniosek wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy znoszącej paragraf językowy.**

W dyskusyi socyalni demokraci, postępowcy, centrum i narodowi liberali witali nowelę jako pierwszy krok zapowiedzianej nowej oryentacyi. Konserwatyści oświadczyli się przeciw noweli, którą uważają za moment niebezpieczny dla utrzymania w tym czasie tak koniecznej powagi państwa. Polacy i Duńczycy ubolewali nad utrzymaniem w mocy paragrafu językowego jako ustawy wyjątkowej, na którą nie zasłużyły narodowości nieniemieckie.

Dr Helfferich przeciw zniesieniu ograniczeń.

Sekretarz państwa Dr Helfferich złożył oświadczenie, że obywatelom państwa narodowości nieniemieckiej nie jest zabronione wyzyskać korzyści przedłożenia, o ile one będą się trzymały ram ustawy. Co się tyczy wniosku w sprawie skreślenia paragrafu językowego, powiada dalej sekretarz państwa, rządy związkowe oświadczyły się już niedwuznacznie, że w obecnym czasie nie można się w to wdawać. Wszystkie nasze siły zwracają się przedewszytkiem i na razie ku wojnie i ku wywalczeniu zwycięztwa, któreby przywróciło pokój, pozwalający bez przeszkody zzewnątrz odbudować dom. Odbudowanie domu dokona się na podstawie doświadczeń, poczynionych w tej wojnie. Ktokolwiekby z tej wojny wyszedł bez wstrząśnienia wewnętrznego, nie ma serca ani rozumu. W tych wielkich i ciężkich czasach świadomość obowiązku obywatela państwa i konieczności państwowej we wszystkich warstwach wzmocniła się przez wzajemny stosunek stanów, klas i wyznań do siebie. Nowa treść musi się wyrazić w nowej formie. Zadania, które nas w tej wojnie czekają, są tak rozległe i tak ściśle się z sobą łączą, że nie można wyjąć z nich tej czy owej kwestyi i odrębnie traktować. Nie należy zrywać owocu, póki nie dojrzeje. By dojrzał, to leży wyłącznie w waszym ręku. Możecie Panowie już dziś z góry pracować dla przyszłości, jeżeli każdy we własnym zakresie działania we wszystkiem zastosuje wyniki wojny w odpowiednim duchu. W uczuciu jedności i wzajemnego poważania upatrujcie platformę, na której ma być wzniesiona nowa budowa.

Wniosek na zniesienie ograniczeń językowych przyjęty.

Nowelę do ustawy stowarzyszeniowej przyjęto, **przyjęto również 265. głosami przeciw 74. powyższy wniosek komisyi co do zniesienia paragrafu językowego.**

* * *

Izba przystąpiła potem do trzeciego czytania podatków wojennych, które przyjęto, przyczem przedłożenie o podatku o zyskach wojennych przyjęto w imiennem głosowaniu 312. głosami przeciw 24.

Rozpoczęło się trzecie czytanie budżetu. Jako pierwszy mowca zabrał głos kanclerz państwa Bethmann Hollweg.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Gotowość do zawarcia pokoju.

Berlin. (B. kor.) Kanclerz państwa wyraził przedewszystkiem podziękowanie rządów związkowych za przyjęcie ustaw podatkowych i przypomniał następnie, że przed pół rokiem dnia 9. grudnia po raz pierwszy na podstawie położenia wojennego mówił o gotowości zawarcia pokoju. Mógł to uczynić w tem przekonaniu, że położenie wojenne potem ukształtuje się jeszcze korzystniej dla Niemiec. Rozwój położenia potwierdził tę nadzieję. Na wszystkich frontach Niemcy o wiele silniej stanęły niż poprzednio. Jeżeli kanclerz państwa mógł zadeklarować wówczas tę gotowość pokoju, to nie potrzebuje tego żałować, jakkolwiek ta propozycya u nieprzyjaciół nie osiągnęła rezultatu. W czasie krytycznym w lipcu 1914. było obowiązkiem każdego męża stanu przed Bogiem, krajem i własnem sumieniem nie zaniedbać niczego, coby się mogło przyczynić do zachowania honorowego pokoju. Taksamo po odparciu nieprzyjaciół Niemcy nie mogły niczego zaniechać, coby mogło skrócić pożogę europejską. Później wobec dziennikarza amerykańskiego kanclerz państwa powiedział, że rokowania pokojowe tylko wtenczas mogą doprowadzić do celu, jeżeli prowadzić je będą mężowie stanu krajów wojujących na podstawie rzeczywistego położenia wojennego takiego, jakie pokazuje mapa wojenna. Strona przeciwna odrzuciła to zapatrywanie i nie chce uznać mapy wojennej, spodziewając się, że ją poprawi. Tymczasem mapa ta zmieniła się dalej na korzyść Niemiec. Zapisało się na niej poddanie się armii angielskiej w Kut-el-Amara, klęski i ogromne straty Francuzów koło Verdun, nieudanie się ofenzywy rosyjskiej w marcu i potężne wtargnięcie sprzymierzeńca niemieckiego do Włoch. — Wzmocniono linie pod Salonikami, w ostatnich dniach stoczono bitwę na morzu koło Jutlandyi. Nieprzyjaciel pragnie jeszcze ciągle zamykać oczy przed tą mapą, wobec czego Niemcy muszą i chcą dalej walczyć aż do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Wewnętrzna zgoda w Niemczech.

„Myśmy — powiada kanclerz państwa — uczynili wszystko, co było w naszej mocy, by utorować drogę do pokoju. Nieprzyjaciel zbył nas szyderstwem i drwinami. Temsamem wszelkie dalsze rozmowy pokojowe, o ile my je zaczynamy, są tylko stratą czasu. Niektórzy mężowie stanu w Anglii i gdzieindziej próbują powątpiewać o naszej sile bojowej, twierdząc, że mamy u siebie partykularne i wewnętrzno-polityczne antagonizmy. Panowie ci, jeżeli siebie samych nie chcą łudzić, chyba zauważyli, jak silnie biją serca narodu niemieckiego. Niema mowy o żadnym wpływie z zewnątrz, ktoryby zdołał zachwiać naszą jedność. Zapewne i u nas panują różnice zapatrywań, ale zwalczają się one wzajemnie w sposób rzeczowy. Stoimy i pozostaniemy na gruncie ściśle rzeczowym.

Sprawa cenzury.

Kanclerz omawia następnie kwestye cenzury, przyrzekając działać w tym duchu, by cenzura w kwestyach politycznych, które tylko zdaleka potrącają o kwestye prowadzenia wojny, była o ile możności jak najmniej stosowaną. Na prasę, która wśród nadzwyczajnych trudności, wysoko pojmuje swoje obowiązki, należy jak najmniej nakładać więzy. W związku z tem wspomniał kanclerz o szeregu anonimowych broszur, które w tysiącach egzemplarzy rozchodzą się, wzmagając literaturę pamfletową. Obszernie omawia kanclerz broszurę, która krytykuje stanowisko kanclerza państwa i jego odpowiedzialność za wybuch wojny. W szczegółowym wywodzie wykazuje kanclerz bezpodstawność poszczególnych twierdzeń broszury, podkreślając, że Francyę i Rosyę można było trzymać w szachu tylko wtedy, gdyby się było udało odebrać im nadzieję co do pomocy ze strony Anglii. Wtedy nigdyby oba te państwa nie zaryzykowały wojny.

Zbliżenie gospodarcze.

Obrady handlowo-polityczne.

Monachium. (B. kor.) Dziś zebrał się na dwudniowe narady niemiecko-austro-węgierski związek gospodarczy, aby przygotować skuteczne łączne postępowanie sprzymierzonych także pod względem handlowo-politycznym po wojnie. Przybyło przeszło 500 uczestników.

Na wczorajszym powitalnym wieczorze powitał wiceprezydent niemieckiego Sejmu Rzeszy Dr Paasche uczestników i zaznaczył, że dążenia związku nie są agresywne, lecz mają na celu tylko obronę wobec usiłowań nieprzyjaciela zniszczenia po wojnie naszego handlu, gdy mu się nie udało nas pobić na polu bitwy.

Zastępca rządu bawarskiego podniósł, że rząd bawarski towarzyszy tym usiłowaniom z jak największą życzliwością, zwłaszcza co do kwestyi wybudowania dróg wodnych. Rząd i naród w Bawaryi są zgodni w życzeniu, żeby Dunaj stanowił odtąd prawdziwy węzeł łączący narody, rzeka, która wszystkie nad nią leżące zaprzyjaźnione kraje także ekonomicznie jak najobficiej użyźnia. Mowca powitał zwłaszcza bułgarskich zastępców.

Prezydent austryackiego niemieckiego związku gospodarczego poseł Friedmann podniósł, że sprzymierzeni zawdzięczają swe sukcesy trwającym oddawna zbrojeniom, zwłaszcza niemieckiej moralności i niemieckiej kulturze.

Dziś przedpołudniem rozpoczęły się merytoryczne narady.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 6 Czerwca.)

Odznaczenie arcyks. Karola Albrechta.

Wiedeń. (B. kor.) Dziennik rozporządzeń dla armii ogłasza pismo odręczne Monarchy mianujące arcyks. Karola Albrechta poza turą majorem.

Usunięcie jenerałów.

Rzym. (B. kor.) Jenerał-porucznicy Queirelo i Margbieri, oraz jenerałowie-majorowie Corrado, Villanis, Vecchio i Castangola zostali postawieni w stan dyspozycyi.

Zatopione statki.

Londyn. (B. kor.) Lloyds donoszą: Parowiec „Dewsland" (1993 ton) i „Salmonpool" (4800 ton) zostały zatopione. Obydwa były nieuzbrojone.

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloydsa donosi z Genui: Włoski parowiec „Marterso" został zatopiony.

Paryż. (B. kor.) „Petit Parisien" donosi: Francuski parowiec wysadził na ląd w Marsylii załogi parowców angielskich „Baron Tweedmouth" i „Julia Park", mianowicie 16 oficerów i 50 ludzi.

Drugi parowiec wysadził na ląd załogę parowca angielskiego „Southgard". Parowce te zostały zatopione przez niemieckie łodzie podwodne.

Tyfus plamisty w Galicyi.

Wiedeń. (B. kor.) Od 21. do 27. maja b. r. stwierdzono w Galicyi 507 wypadków tyfusu plamistego w 30 powiatach (104 gminach). W innych gminach Austryi było 14 wypadków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarząd. R. F